

Kamilla Dolińska, Julita Makaro*

MIT MIASTA WIELOKULTUROWEGO – WROCŁAW

Streszczenie

W artykule postawiono tezę, że wielokulturowość Wrocławia można traktować jako zjawisko bardziej mityczne niż realne. Odwołując się do rozumienia mitu jako konstrukcji bliższej fałszowi niż prawdzie, ale silnie zakorzenionej w świadomości społecznej, pokazano, że mit wielokulturowości stolicy Dolnego Śląska jest najaktualniejszym projektem tożsamościowym (po sfalsyfikowanym już micie piastowskim i odchodzącym w zapomnienie micie lwowskim) społeczności lokalnej. Odwołanie do badań własnych pokazuje wysoki stopień internalizacji przekonania o wielokulturowości Wrocławia wśród jego mieszkańców oraz niewielki stopień zróżnicowania etnicznego struktury społecznej miasta.

Słowa kluczowe

Mit, wielokulturowość, miasto, media, badania

27



O wrocławskiej wielokulturowości coraz częściej mówi się w kategoriach mitu. Osoby krytyczne wobec dekretowania stanu wielokulturowości miasta, w którym realne zróżnicowanie struktury etnicznej jest niemal niezauważalne, posługują się frazą „mitu wielokulturowego Wrocławia”. Sformułowanie publicystycznie atrakcyjne, w sposób zawołowany i z pewną dozą sarkazmu podważające jeden z podstawowych rysów współczesnego wizerunku stolicy Dolnego Śląska, może stać się osią dyskursu medialnego, a socjologa powinno skłonić do głębszej refleksji.

* **Kamilla Dolińska** – socjolog, absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego, adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego, zatrudniona w Zakładzie Socjologii Pogranicza. Zainteresowania naukowe: pogranicza, mniejszości narodowe i etniczne, grupy regionalne, wielokulturowość.

Julita Makaro – socjolog, absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego, adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego, zatrudniona w Zakładzie Socjologii Pogranicza. Zainteresowania naukowe: pogranicza, mniejszości narodowe i etniczne, komunikacja społeczna, międzykulturowa i wizualna, metodologia nauk społecznych.

Celem prezentowanego artykułu jest przybliżenie zjawiska wrocławskiej wielokulturowości, które, mimo iż może sprawiać wrażenie bardzo lokalnego, stanowi egzemplifikację, w której odnaleźć można rysy bardziej generalne, interesujące nie tylko dla lokalnej społeczności. Współczesny mit Wrocławia jako miasta wielokulturowego skłania, po pierwsze, do uporządkowania pola semantycznego pojęcia mit, po drugie, do przybliżenia mitów założycielskich towarzyszących budowaniu tożsamości lokalnej w powojennym Wrocławiu oraz, po trzecie, do próby objaśnienia i zrozumienia – w oparciu o wyniki badań empirycznych – skąd tak powszechna interioryzacja przekonania o wielokulturowości stolicy Dolnego Śląska.

28

Współczesne studia mitoznawcze wskazują jedno – olbrzymie wewnętrzne zróżnicowanie tej kategorii, która jest przedmiotem zainteresowania bardzo wielu dyscyplin i wynikające z niej problemy definiowania oraz konceptualizowania rzeczywistości mitu (Błocian, Kwiatkowska 2012: 5, Burszta 2004: 117–118). By nie powtarzać dylematów wielokrotnie w literaturze przedmiotu omówionych, odwołać się należy do trzech aspektów mitu istotnych z punktu widzenia prezentowanego w artykule problemu. Po pierwsze, mit będziemy traktować jako pewną formę świadomości pokazująca określony sposób, logikę ludzkiego myślenia, w którym wyraża się wiadomy stosunek do świata (Niżnik 1978 :165; Tarkowska 1999: 251). Siła wyrazu mitu jest odpowiedzią na „niezmienne potrzeby egzystencjalne sensu, ciągłości i trwałości wartości” (Tarkowska 1999:251), a jako uniwersalna forma świadomości powoduje „ciągły ruch mitotwórczy, nadający sens praktykom społecznym i kulturowym” (Błocian, Kwiatkowska 2012: 7).

Zasygnalizowane społeczne potrzeby, jakie w określonej przestrzeni zaspokajać może mit, stają się szczególnie żywotne w czasie zmiany. To kieruje nas do drugiego ważnego aspektu mitu – ponowoczesna rzeczywistość z jej immanentnymi cechami, takimi jak powszechnie odczuwana niepewność, dynamiczne przeobrażenia wzorów kultury, niespotykana dotąd skala ruchliwości społecznej, stanowi doskonały grunt dla konstruowania nowych i przekształcania starych mitów. Zmiana może mieć również charakter polityczny, o czym pisze Zbigniew Kurcz (2005: 379):

Mit współczesny pojawia się i zyskuje zwolenników wtedy, gdy zaistnieje korzystne ku temu podłoże społeczne, gdy realia obracają się przeciwko ludziom, gdy upada ład społeczno-ekonomiczny zapewniający stabilizację, gdy wszelkie racjonalne rozwiązania i kalkulacje okazują się mrzonką i nie są w stanie wpływać na rzeczywistość. Wtedy ujawniają się ludzie i myśli, często o orientacjach radykalnie

odmiennych od dominujących dotychczas, wskazując na możliwość realizacji celów, które w świetle dotychczasowych mocy i projektów pozostawały nieosiągalne.

Współczesne zainteresowanie mitem wielu dyscyplin wydaje się być w jakiejś mierze również odpowiedzią na jego restytucję w wielu obszarach społecznych.

Wzrost zainteresowania mitem ma również taki skutek, że kategoria ta przeniosła się do języka codziennego i refleksji publicystycznej. To trzeci aspekt mitu, na który trzeba zwrócić uwagę, bowiem budzi on wiele kontrowersji. Józef Niżnik (1978: 165) mówiąc o „orientacji publicystycznej” w teorii mitu, wyjaśnia, że „W języku potocznym pojęcie mitu oznacza przekonanie, będące oczywistą fikcją, zakorzenioną jednak w opinii społecznej, fikcją, która bądź odpowiada życzeniom osób, które ją podtrzymują dając jej wiarę, bądź interesom osób, które ją rozpowszechniają”. O ile autor uznaje takie rozumienie mitu za jedno z równoprawnych ujęć mających po prostu swoje immanentne ograniczenia, o tyle Elżbieta Tarkowska (1999:251) jest wobec niego krytyczna i uznaje je (dostrzegając jednocześnie takie właśnie funkcjonowanie tej kategorii na gruncie socjologii) za „nadmierne i nieuzasadnione rozszerzenie pierwotnego znaczenia mitu”. Jednakowoż nawet tak jednoznacznie sformułowany sąd nie zwalnia z konieczności, ale i potrzeby, refleksji nad funkcjonowaniem właśnie w taki sposób rozumianego mitu.



Mit to zarówno forma narracji, posługująca się innymi formami i środkami niż opowieść historyczna, jak i odzwierciedlenie pewnego systemu wartości – dlatego więcej mówi o swoich twórcach niż o rzeczywistości, do której odnosi się w owej warstwie narracyjnej (Majcherek 2008: 197–198). Ów system wartości (a zatem celów czy potrzeb) powiązany jest z określonym obszarem, w ramach którego może on być realizowany. Interesującymi w tym kontekście są mity wielokulturowości. Janusz A. Majcherek (2008: 193) podkreśla, że zarówno przewodniki jak i naukowe monografie chyba wszystkich miast lub regionów Polski podkreślają wielokulturowy charakter ich dziedzictwa, wykorzystując to, co minione na potrzeby teraźniejszości – budowania genealogii i tożsamości. Tak skonstruowany przekaz odzwierciedla „nie tyle rzeczywistość historyczną, co mityczną”. Jednak choć mity często budowane są na przeszłości, to równie trafna wydaje się teza o mitologizacji obszarów społecznych oparta na współczesności. Przykładem

niech będzie wielokulturowość Wrocławia, przedstawiona zarówno w dyskursie publicznym jak i w opiniach badanych wrocławian¹.

W refleksji publicystycznej kategoria mitu wielokulturowego Wrocławia pojawia się po raz pierwszy w tak zdecydowany sposób w artykule Klausa Bachmanna *Wielowrocław* (2005: 91). Autor mówiąc o micie ma na myśli, iż „nie jest on prawdziwy” i został stworzony na „sztucznej konstrukcji dziejów, która abstrahuje od faktów”. Ale jednocześnie uznaje jego funkcjonalność, gdyż jest to mit (nieprawdziwa konstrukcja) „przynajmniej nowoczesny, pożyteczny, integrujący, umożliwia otwartość na świat, nastraja optymistycznie, zachęcając do kreatywności i nadaje się, aby go sprzedać za granicą”. Nader chętnie posługiwano się kategorią mitu w prowadzonej na łamach Gazety Wyborczej dyskusji o wielokulturowości Wrocławia. Przykład tego niechaj stanowią tytuły prasowe: *Parę kamieni i po micie tolerancyjnego Wrocławia* (Sawka 2012); *Mit o wielokulturowości może Wrocławowi pomóc* (Syska 2011); *Dwa aspekty mitu wielokulturowości Wrocławia* (Tokarz 2011); *Wielokulturowy Wrocław? Ten mit trzeba urzeczywistnić* (Spławska-Murmyło, Tryczyk 2011). W przywołanych artykułach dominuje pogląd, iż wielokulturowość stolicy Dolnego Śląska to mit, czyli pewna kreacja, konstrukcja, struktura wytworzona (na słabszych bądź silniejszych podstawach) bliższa myśleniu życzeniowemu, marketingowemu konceptowi niż realnemu stanowi rzeczy, ale jednak zaspokajająca określone społeczne potrzeby.

30

W namyśle naukowym dotyczącym Wrocławia pojęcie mitu również się pojawia, także w kontekście jego wielokulturowości. W najnowszej, polskiej historii dolnośląskiej stolicy, wskazuje się na kilka mitów, których wytworzenie – w sytuacji zmiany geopolitycznej i społecznej – było i jest chyba naturalną potrzebą i konieczną na nią reakcją w procesie konstruowania lokalnej tożsamości. Temat artykułu skłania do bliższego przyjrzenia się trzem mitom – zwanym również założycielskimi albo opowieściami bazowymi. Dwa z nich – mit piastowski i mit lwowski – mają już walor historyczny, tym rozwijanym i tworzącym się, można rzec mitem *in statu nascendi*, jest mit wielokulturowości. Wpisują się one – podobnie jak inne tego typu projekty realizowane na Ziemiach Zachodnich i Północnych – w „przykład *invented tradition* i powstających w ramach jej mitycznych narracji. Ma bowiem charakter świadomościowej konstrukcji, w której przeszłość użyta została jako

¹ Ich źródło stanowią wyniki badań zrealizowanych w 2011 roku w ramach projektu *Wielokulturowość Wrocławia w opiniach jego mieszkańców* – 86 jakościowych wywiadów pogłębionych (dobór celowy) oraz 429 wywiadów CATI (dobór losowy); te drugie sfinansowane zostały w ramach II Konkursu na Wewnętrzne Projekty Badawcze na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego 1526/M/IS/11.

legitymizacja działań władzy i służyć miała zbudowaniu grupowej jedności” (Topp 2012:265).

Pierwszy ze wskazanych, nazywany obocznie mitem piastowskim albo mitem Ziem Odzyskanych, został wykreowany przez władze jako narzędzie wspomagające osadnictwo na nowo przyłączonych do Polski ziemiach i legitymizujące tutejszą obecność ludności przesiedlonej oraz napływowej. Sama instytucjonalizacja związku frazeologicznego Ziemie Odzyskane sprawiła, że nazwa stała się

dominantą semiosfery, jako nośnik całego spektrum znaczeń i odniesień kulturowych, a także jako odwołanie do sfery emocji. Streszczała ona lansowaną przez władze komunistyczne (już od 1944 r.) tezę o historycznie polskim charakterze tych ziem. W centrum znajduje się dyskurs historyczny, odwołujący się do „dziedzictwa piastowskiego”. W planie emocjonalnym tzw. Ziemie Odzyskane to element tożsamości jako wcześniej utracona, wytęskniona i wywalczona ojczyzna przodków, biblijna ziemia obiecana... W świadomości Polaków tereny te miały zastąpić utracone Kresy Wschodnie (Uczkiewicz-Styś 2011: 43).

O drugim, micie lwowskim, Stanisław Kłopot (2011: 209) pisze, że „Nie był przy tym ani konkurencyjny, ani też sprzeczny z mitem Ziem Odzyskanych”. Jego konstrukcja zawierała się w przekonaniu o „przeniesieniu” Lwowa do Wrocławia, by być bardziej precyzyjnym: przemieszczeniu ludzi, artefaktów materialnych, jak i również – jego *genius loci*. Owo przekonanie o „kresowości” miasta zostało zinternalizowane przez samych wrocławian, ale również przez mieszkańców innych części Polski, do dziś jest w swoisty sposób „pielęgnowane” przez część elit i lokalne media.

I wreszcie słów kilka należy poświęcić współcześnie kreowanej konstrukcji, jaką jest mit wielokulturowego Wrocławia. Poprzełomowe lata 90. dwudziestego wieku wytworzyły nowe potrzeby – między innymi należało sobie poradzić z obowiązującą dotychczas ideą państwa jednolitego narodowo, stąd

zaskoczeniem stanie się różnorodność form odwoływania się do przeszłości, które przyniesie czas transformacji ustrojowej, co ujawni się w sposób szczególnie na terenach przyłączonych do Polski po wojnie. Do głosu dojdą sentymeny i przywiązanie do dawnych tradycji, ukrywane dotąd w obawie przed konsekwencjami niepoprawności politycznej [...] (Topp 2013: 267).

Owa wielość nowych form radzenia sobie przez mieszkańców Wrocławia z przeszłością, polegająca głównie na „uwidocznieniu” jego szeroko rozumianego zróżnicowania, nie tylko pozwoliła „uwolnić się od ideologicznych kleszczy polsko-niemieckiej alternatywy [...]” (Zawada 2010: 52) ale również spowodowała przechylenie amplitudy

idei z etnicznej homogeniczności do wielokulturowości i stworzyła szansę na zbudowanie tożsamości lokalnej na współcześnie bardziej atrakcyjnych fundamentach.

Trudno w kilku zdaniach rozprawić się z mitycznością przedstawionych konstrukcji świadomościowych, jednak dla porządku należy wskazać podstawowe tropy je objaśniające. Mit piastowski przedstawiał „niespójny, ogólnikowy i zarazem wrywkowy wizerunek średniowiecznego miasta «piastowskiego», jakie po bliżej nieokreślonej fazie nieobecności w naszej historii w roku 1945 «wracało do Macierzy»” (Zawada 2010: 50) i na tym polegała jego główna niedoskonałość. Mit lwowskiej proveniencji Wrocławia nie utrzymuje się w zderzeniu z obiektywnymi danymi: co prawda ze Lwowa do Wrocławia przeniesiono zbiory Ossolineum, pomnik Aleksandra Fredey czy obraz Panorama Raławicka (to ważne symbole, jednak nieliczne), ale osadnicy z województwa lwowskiego stanowili zaledwie 5,4% (Turanu 1960) ludności napływowej, jednakowoż właśnie spośród nich rekrutowały się lokalne elity. Natomiast mit wielokulturowego miasta należałoby zderzyć z danymi dotyczącymi faktycznego zróżnicowania etnicznego stolicy Dolnego Śląska, w którym mieszkańcy innego niż polskie pochodzenia nie stanowią nawet jednego procenta społeczności miasta. Trzeba jednak zaznaczyć, że ponad 90% wrocławian podziela przekonanie o wielokulturowości swojego miejsca zamieszkania (Dolińska, Makaro 2013). Tak wysoki poziom uwewnętrznienia przekonania o wielokulturowości Wrocławia przez jego mieszkańców zaskakuje powszechnością – jak to się dzieje, że akurat ta konstrukcja w tym momencie dziejowym stała się tak popularną? Jedną z możliwości interpretacji może być pozytywna waloryzacja wielokulturowości.

32



Postrzeganie przez wrocławian własnego miasta jako wielokulturowego sprzężone jest zarówno z ogólną oceną zjawiska jak i tą wyartykułowaną w kontekście wrocławskim. Badani wrocławianie, zarówno w pomiarze ilościowym jak i jakościowym, przywołali pozytywne skojarzenia dotyczące wielokulturowości. Wiązali ją przede wszystkim z wzbogaceniem, poznawaniem, uczeniem się, rozwojem, otwartością, tolerancją, szacunkiem, poszerzaniem horyzontów oraz wielością (języków, religii). Znalazło to swoje odzwierciedlenie w opiniach dotyczących samego Wrocławia. Wśród wskazanych w pytaniu skategoryzowanym odpowiedzi dotyczących konsekwencji obecności we Wrocławiu przedstawicieli innych kultur (cudzoziemców, przedstawicieli grup narodowych i etnicznych) dominowały te, którym przypisywane jest

zabarwienie pozytywne: wzbogacenie kultury (92,8%), zwiększenie atrakcyjności turystycznej miasta (88,6%), zwiększenie otwartości mieszkańców wobec innych ludzi (86,9%) oraz wzrost potencjału gospodarczego miasta (80,2%). Zdecydowanie rzadziej artykułowane były aspekty, takie jak wzrost konfliktów społecznych, wzrost bezrobocia wśród miejscowej ludności oraz ograniczenie dostępu do funduszy i świadczeń socjalnych dla miejscowej ludności – odpowiednio: 32,4%, 23,3% i 17,5%. (Dolińska, Makaro 2013).

Egzemplifikacje pozytywnej oceny wrocławskiej wielokulturowości, pochodzące z wywiadów jakościowych, artykułowane są zarówno w wymiarze ponadindywidualnym – postrzegania miasta jako całości społecznej, jak i w wymiarze jednostkowym – akcentującym indywidualną perspektywę mieszkańców miasta. W pierwszym przypadku, wśród pozytywnych efektów wielokulturowości badani podkreślają między innymi promocję miasta: *o Wrocławiu dowiaduje się świat, dowiadują się ludzie w różnych zakątkach – dzięki swoim mieszkańcom, którzy do nas przybywają, gdzie nie mieliby szansy, po prostu, się dowiedzieć o czymś takim, że istnieje takie miasto jak Wrocław w Polsce [50, k, 20]; na pewno spora promocja, prawda, Wrocław jeśli promuje się na taki wielokulturowy, na pewno punkty sobie nalicza, typu... startując do jakiegoś tam europejskiego miasta kultury, stolicy w 2016 roku czy tam jakoś tak to mniej więcej wygląda [56, m, 25]. Dzięki temu Wrocław nie jest tak uznawany za takie jakieś miasto zaściankowe, tradycyjne, które nie pozwala na nic, tylko na własną kulturę i tradycję, tylko jest, po prostu, otwarte na innych ludzi, na nowe kultury, taka pozytywna wartość [82, k, 22]. Z tym wiążą się szczególnie podkreślane przez badanych zyski ekonomiczne. A zyski są takie, że do nas ludzie przyjeżdżają, kręci się, że tak powiem, sprawa gospodarcza. Czyli zyskujemy – jak do nas przyjeżdżają, to kupują i sprzedają swoją pracę, także jest to wpływ ekonomiczny, pozytywne dla nas [79, k, 52]; zostawiają [obcokrajowcy] swoje pieniądze w naszym mieście i my możemy się rozbudowywać [57, k, 68]; No, na pewno inwestorzy przyjeżdżający z innych państw, którzy chcą u nas budować, no, powodują rozwój gospodarczy miasta... rozwój infrastruktury (...) [24, m, 21]. Ów rozwój powoduje, że Wrocław staje się miastem nowoczesnym, wszechstronnym, industrialnym. [Ale z drugiej strony] Bardzo dobrze, że nie jest zatracana ta historia... nie gubi się architektura właśnie tworzona przez wiele pokoleń [25, m, 43]. Podkreślana przez badanych wielokulturowość Wrocławia jest zasobem miasta, dzięki któremu jest [ono] ciekawsze, jest barwniejsze, że ludzie, którzy tu przyjeżdżają, właśnie nawet z zewnątrz, nie, nie tylko z zagranicy, ale także z innych miast, przyjeżdżają do miejsca, gdzie idąc ulicą mogą spotkać w jednym miejscu, prawda, różne kultury – na przykład stoisko, gdzie osoby mówiące tam w swoim języku – po hiszpańsku, niemiecku, arabsku, nieważne, prawda – grają na jakiś bębenkach. Bo w wielu parkach można spotkać, właśnie,*

w okolicach rynku, tego typu zjawiska [47, k, 37]. A im większa wielokulturowość, tym ciekawiej. Lepiej dla mieszkańców, dla rozwoju turystycznego miasta, dla biznesu, dla walki z bezrobociem [73, k, 27].

Jakie zatem wskazać można przesłanki pozytywnej oceny miejskiej wielokulturowości z perspektywy samych wrocławian – wśród wymienianych przez nich zysków wskazać należy chociażby poznawanie „inności” i korzystanie z niej w różnych przypisywanych jej wymiarach. *No, zyskujemy dużo, bo są... uczymy się różnych kultur* [4, m, 82]. Istotne w tym względzie pozostaje różnorodne spojrzenie – *nie jesteśmy zamknięci tylko w swojej kulturze, w swojej grupie, także możemy... spojrzeć szerzej na wiele dziedzin życia dzięki temu. Oprócz tego, mamy różne kuchnie dostępne, prawda, już nie jest takie hermetyczne, jak to było kiedyś, natomiast jest to teraz tak ogólnodostępne, także to też jest jakiś plus. Każdy lubi od czasu do czasu dobrze zjeść, a tak możemy spróbować czegoś, czego się u nas nie robi. Nie wszyscy są pasjonatami schabowych czy bigosu, więc uważam, że to też jest wielki plus tej wielokulturowości.* [51, m, 21]; Dodatkowym plusem jest fakt, że *wcale nie trzeba wyjeżdżać za granicę żeby poznać inne kultury* [47, k, 37], ale jednocześnie *Gdybyśmy pojechali, przypuścimy, jak my się nauczymy kultury ukraińskiej, to byśmy pojechali do Ukrainy, to nas wszystkich przywitają, że my też ich narodowość doceniamy i się uczymy, no, to to jest przyjemnie. Jeśli ktoś do nas przyjeżdża i umie po polsku, to też jego przychylnie, no, jako przyjaciela, nie* [4, m, 82]. Podkreślić ponadto należy, że *się żyje troszeczkę ciekawiej poznając nowe kultury. Jest to coś innego, coś nowego.* [ale pod warunkiem] *żeby ludzie, którzy mieszkają blisko siebie, chcieli pokazywać swoją odmiennosc i żeby mogli się nie bać, że zostaną skrytykowani* [70, m, 33].

34

Negatywne aspekty wrocławskiej wielokulturowości pojawiają się w uzyskanych materiale empirycznym rzadziej, a główną przesłanką jest dostrzegana przez badanych skala zjawiska – problemy, których doświadczają państwa zachodnie, nie są przez nich identyfikowane w kontekście wrocławskim. *Taki problem [dominacji „innych” w przestrzeni miasta] może pojawić się we Wrocławiu za wiele lat, ale jak na razie uważam że nie ma minusów wielokulturowości* [8, m, 19]. Ma jednak miejsce antycypowanie mogących pojawić się problemów: *jeżeli ta wielokulturowość będzie tak wychodzić na światło dzienne (...) to te uprzedzenia innych ludzi, którzy posiadają je, mogą też wypłynąć na światło dzienne i mogą być jakieś... właśnie napiętnowania czy bijatyki, których na co dzień, no, nie widać* [37, k, 20]; *Straty, no, straty mogą być takie, że napływ, że tak powiem, kilku kultur, czy też istnienia kilku kultur we Wrocławiu, może zubożyć Wrocław, zubaża Wrocław o jego, że tak powiem koloryt i barwę, jako miejsca zamieszkania, jeśli ktoś taki... że tak powiem, poszukuje tego typu, miejsca zamieszkania* [18, m, 46]. Tego rodzaju problem związany z „zatracaniem wrocławskości” podkreślany jest również w kontekście współczesnym, jako jeden z nielicznych:

jedyne co, jeżeli możemy mówić o stratach, to, na przykład, może niepromowanie własnej kultury, a jakieś zanikanie naszej kultury kosztem czerpania z innej. Po prostu niektóre... Nie doceniamy własnej kultury i nie pielęgnujemy jej tak, jak potrafimy czerpać z innych [66, k, 21]. Drugą kwestię wiązać należy z rynkiem pracy. W momencie kiedy nie będę mieć tej pracy, bo ktoś inny mnie wysadzi z tego miejsca, no, to wtedy pewnie będę się wkurzać. (...) dosyć mocno tutaj społeczność azjatycka zaczyna nam się tutaj, w tym Wrocławiu, mocno zakorzeniać i mocno napływać. Więc tego się po prostu obawiam, zmian związanych właśnie, idących stamtąd. Są jednak tańszą siłą roboczą, są nastawieni właśnie bardziej na zyski i kosztem naszych płac. I tego się obawiam. Tu nawet nie chodzi bardziej może nawet... nie o kulturowość, tylko taki trochę konflikt interesów [61, k, 39].

Niektóre współczesne negatywne konsekwencje określone zostały mianem „pułapki wielokulturowości”: ta wielokulturowość Wrocławia może być taką, albo przynajmniej hasło tej wielokulturowości, może być taką pułapką (...) pod tym względem, że czasami można, patrząc się na różne inwestycje Wrocławia, to można pomyśleć sobie, że one są nastawione bardziej właśnie na tych ludzi przyjezdnych niż na samych mieszkańców. (...) jak przyjeżdża do kraju, jest we Wrocławiu obcokrajowiec, to zostawia kupę kasy, no, nie oszukujmy się, a jak będzie dobrze przywitany, będzie spał w fajnym hotelu, będzie jadł w fajnych knajpach, będzie widział uśmiechniętych ludzi i otwartych to na pewno tutaj wróci, zostawi jeszcze więcej kasy. Tylko, że miasto się nie może zafiksować, tak, takim myśleniem, że tylko obcokrajowcy, obcokrajowcy, bo jednak są też takie potrzeby typowo...nasze, wrocławskie. (...) Więc to jest ten... to jest taki brak korzyści, czy jakiś minus, który może wynikać z wielokulturowości, czyli jakaś taka... nieopanowana, niezaplanowana gospodarka inwestycyjna [78, k, 28].



Zaprezentowane rozważania ukazują dwa oblicza mitu wrocławskiej wielokulturowości. Jedno z nich odnaleźć można w środkach masowego przekazu, które nie tylko wprost formułują tezę o mityczności takiego konstruktu społecznego jakim jest wrocławska wielokulturowość, ale również utrwalają go, reprodukując obrazy mające tę wielokulturowość potwierdzać. Źródłem drugiego są poglądy badanych wrocławian świadczące o interioryzacji przekonania na temat wielokulturowości stolicy Dolnego Śląska. W swoich argumentacjach odwołują się oni nie tylko do historii miasta (dziedzictwa historycznego oraz przynależności miasta do wielu kultur), ale również do tego, co obecnie w przestrzeni mogą zaobserwować – przede wszystkim do obecności obcokrajowców (studentów, turystów) oraz do oznak mogących świadczyć o powierzchniowym ujmowaniu zjawiska – funkcjonowania etnicznych restauracji, organizowania wydarzeń promujących odmien-

ność kulturową (Dolińska, Makaro 2013). Definiowanie zjawiska przez pryzmat wyszczególnionych czynników i wpisywania wielokulturowości w wiele pozytywnych kontekstów, skłania wrocławian do pozytywnej waloryzacji zjawiska w odniesieniu do samego Wrocławia i sprzyja uwewnętrznieniu związanych z nią przekonań (stanowiąc tym samym uzasadnienie dla jej atrakcyjności). Przy czym wspomnieć należy, że jednym z czynników wzmacniających zakorzenienie tej idei jest również promocja Wrocławia jako miasta wielokulturowego, którą dostrzega (z różnym nasileniem) 81,4% badanych wrocławian. Jednak ze względu na fakt, iż realne zróżnicowanie etniczne Wrocławia nie stanowi obiektywnej przesłanki dla wrocławskiej wielokulturowości, poglądy badanych wpisują się w kategorię mitu opartego tak na historii jak i współczesności. A mit wielokulturowości – jak podkreśla przywoływany już A. J. Majcherek (2008) – tak chętnie artykułowany w odniesieniu do różnych obszarów, dokonuje „pozytywnego nacechowania wielości i różnorodności kulturowej” i zaspokaja społeczne potrzeby w dobrym celu. W przypadku Wrocławia mit ów znajduje swoje uzasadnienie – jest pozytywny, integrujący i funkcjonalny, a jako taki jest chętnie uwewnętrzniany, stanowiąc element konstytuujący lokalną tożsamość.

Bibliografia

- Błocian, Ilona, Kwiatkowska, Ewa (2012), *Wstęp. Współczesna obecność mitu*, [w:] Ilona Błocian, Ewa Kwiatkowska (red.), *Studia Mitoznawcze, tom II, Współczesna obecność mitu*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, s.5–11.
- Burszta, Wojciech Józef (2004), *Różnorodność i tożsamość. Antropologia jako refleksyjność*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Dolińska, Kamilla, Makaro, Julita (2013), *O wielokulturowości monokulturowego Wrocławia*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego (w druku).
- Kłopot, Stanisław Witold (2011), *Wielokulturowe dziedzictwo Wrocławia a tożsamość jego mieszkańców* [w:] Krzysztof Czekał, Janusz Sztumski, Zbigniew A. Żechowski (red.), *Mysli społecznych splątanie: księga jubileuszowa z okazji 60-lecia pracy naukowej i dydaktycznej Profesora Władysława Markiewicza*, Katowice: Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa im. Wojciecha Korfańtego, s. 201–214.
- Kurcz, Zbigniew (2005), *Mniejszość polska na Wileńszczyźnie*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Majcherek, Janusz A (2008), *Mit wielokulturowości jako ideał aksjologiczny* [w:] Maria Szejma (red.), *Etniczność – o przemianach społeczeństw narodowych*, Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”, s. 193–202.
- Niżnik, Józef (1978), *Mit jako kategoria metodologiczna*, „Kultura i Społeczeństwo”, 3, s. 163–174.
- Sawka, Jerzy (2011), *Wielokulturowy Wrocław to lipa. Chcemy, by tak myślano*, http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,35771,10812071,Wielokulturowy_Wroclaw_to_lipa__Chcemy_by_tak_myślano.html [16 maja 2012].

- Splawska-Murmyło, Monika, Tryczyk Mirosław (2011), *Wielokulturowy Wrocław? Ten mit trzeba urzeczywistnić*, http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,35771,10851074,Wielokulturowy_Wroclaw__Ten_mit_trzeba_urzeczywistnic.html [16 maja 2012].
- Syska, Michał (2011), *Mit o wielokulturowości może Wrocławowi pomóc*, http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,35771,10833681,Syska_Mit_o_wielokulturowosci_moze_Wroclawowi_pomoc.html [16 maja 2012].
- Tarkowska, Elżbieta (1999), *Mit*, [w:] Zbigniew Bokszański, Władysław Kwaśniewicz, Krzysztof Górlach (red.), *Encyklopedia Socjologii*, t. 2, Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 249–252.
- Tokarz, Dariusz (2011), *Dwa aspekty mitu wielokulturowego Wrocławia*, http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,35771,10845904,Dwa_aspekty_mitu_wielokulturowosci_Wroclawia.html [16 maja 2012].
- Topp, Izolda (2010), *Pamięć i nostalgia. Sentymentalne podróże Dolnoślązaków na Kresy*, „Kultura Współczesna”, 1, s.110–125.
- Topp, Izolda (2012), *Mit i pamięć. O lokalnych mitologiach ba Dolnym Śląsku* [w:] Ilona Błocian, Ewa Kwiatkowska (red.), *Studia Mitoznawcze, tom II, Współczesna obecność mitu*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 260–284.
- Turnau, Irena (1960), *Studia nad strukturą ludnościową polskiego Wrocławia*, Poznań: Instytut Zachodni.
- Uczkiewicz-Styś, Katarzyna (2011), *Ziemie Zachodnie jako semiosfera* [w:] Wojciech Kucharski, Grzegorz Strauchold, *Ziemie Zachodnie – historia i perspektywy*, Wrocław: Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, s. 41–46.
- Zawada, Andrzej (2010), *Mity założycielskie powojennego Wrocławia* [w:] Igor Borkowski, Karina Stasiuk-Krajewska (red.), *Przestrzenie komunikowania*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 45–53.



Kamilla Dolińska – a sociologist, Wrocław University graduate, lecturer at the Institute of Sociology, University of Wrocław, working in the Department of Sociology of Borderland. Her scientific interests include issues related to borderlands, ethnic and national minorities, regional groups and multiculturalism.

Julita Makaro – a sociologist, Wrocław University graduate, lecturer at the Institute of Sociology, University of Wrocław, working at the Department of Sociology of Borderland. Her scientific interests focus on borderlands; ethnic and national minorities, social, intercultural and visual communication and methodology of social sciences.

Abstract

Myth of the multicultural city – Wrocław

The article argues that the multiculturalism of Wrocław may be treated as more mythical than real a phenomenon. By referring to a myth understood as a construct being closer to falseness than truth, yet strongly rooted in a given group's social awareness, the authors have shown that the myth of the multicult-

turalism of the capital of Lower Silesia is the most recent identity project (after the Piast myth having been falsified and the Lviv myth slowly sinking into oblivion) created by and, at the same time, directed towards the local community. On the basis of their own research the authors claim that there is a high degree of internalisation of the belief in the multiculturalism of Wrocław shared by its inhabitants as well as a low degree of ethnic diversity of the city's social structure.

Keywords

Myths, multiculturalism, city, media, research